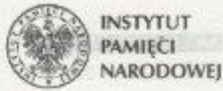


Drogi do niepodległości

28.02.2019

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

PROF. WŁODZIMIERZ SULEJA

Początek istnienia II Rzeczypospolitej przywykło się liczyć od listopada 1918 r. Listopadowy przełom nie rozpoczął jednak – ani tym bardziej zakończył – procesu formowania się polskiego państwa.

O WŁADZY, KTÓRA NIE LEŻAŁA NA ULICY

Podstawowym problemem odradzającego się państwa była sprawa uformowania jednolitego rządu, obejmującego swym wpływem wszystkie ziemie polskie. Z potrzeby tej już w początkach października zdążyła sobie sprawę Rada Regencyjna.

Przejawem jej dążeń emancypacyjnych stał się skierowany do „Narodu Polskiego” manifest, opublikowany w Warszawie 7 października, zapowiadający utworzenie niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też z terytorialną nienaruszalnością. Rada zapowiadała dalej powołanie rządu, składającego się z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych, i w dalszej kolejności wybory do Sejmu.

Dokument, sygnowany przez Radę, był szczególnego rodzaju syntezą głoszonych podczas wojny programów w sprawie polskiej. Mające powstać państwo jawiło się jako w pełni niepodległe i zjednoczone z ziem wchodzących w skład wszystkich zabórczych organizmów: Wilsonowskie zażyczenie, mówiące o ziemiach „bezsprzecznie polskich”, w interpretacji Rady przekształcone zostało w program złączenia w jedno wszystkich polskich ziem. Wszystkich, a więc tych, gdzie znajdowali się Polacy. Od dalekich Kresów Wschodnich aż po Kijów i Pomoście z Gdańskiem, Małopolski Wschodniej, Pomorzańskiego, Śląska i Litwy.

Ogłoszenie manifestu było równoznaczne z wymierzonym we władzę okupacyjną zamachem stanu. U schyłku wojny regenci nie mieli jednak żadnych szans na uzyskanie społecznego poparcia. I choć powołali oni do życia nowy, narodowodemokratyczny rząd, ich dni były policzone. Radzie Regencyjnej nie zamierzały się bowiem podporządkować władze o charakterze lokalnym, także jak powstała w rozpadającej się Habsburskiej monarchii Polska Komisja Likwidacyjna, która od 28 października przyszykowała w oswobodzonym już Krakowie. Komisja zamierzała rozciągnąć swe rządy na cały obszar Galicji, natomiast nad Śląskiem Cieszyńskim zaczęła sprawować kontrolę utworzona w stolicy księżstwa Rada Narodowa, sprawująca tu władzę wspólnie z czechskim Narodnim Tyborem.



Rada Regencyjna Królestwa Polskiego. Od lewej: Józef Piłsudski, albow Alexander Łukowski i książę Stanisław Lubomirski

Z Lublina do Warszawy

Pierwszą próbę obalenia Rady podjęli narodowi demokraci, ale Rada zdysmisjonowała endeckiego premiera, powołując tzw. gabinet urzędniczy. Kilka dni później zaatakował ją kolejny konkurent do władzy w odradzającym się państwie – powstały w nocy 26 na 7 listopada w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej.

Rząd, zwany potocznie lubelskim, na którego czele stanął Ignacy Daszyński, wystąpił z programem, który mógł liczyć na szeroką akceptację. Manifest zapowiadał wprowadzenie najistotniejszych swobód demokratycznych i daleko idących reform społeczno-gospodarczych. To właśnie proklamowanie ośmiodzinnego dnia pracy, zapowiedź przymusowego wywłaszczenia wielkiej i średniej własności ziemskiej, upaństwowienia kopalń, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacyjnych, wprowadzenia prawa o ochronie pracy, ubezpieczenia od bezrobocia aż po zarysowanie ryśbier perspektywy ukonstytuowania się sejmu ustawodawczego stanowiło o ciężarze państwowym wydanej w Lublinie proklamacji. I jeszcze jedno. Rząd lubelski w praktyce przesądził formę ustrojową odbudowywanego państwa. Polska powracała na mapę Europy jako republika.

Sytuacja zmieniła się wraz z powrotem 10 listopada z Magdeburga do Warszawy Józefa Piłsudskiego. Legionowy bohater powracał z niemieckiego więzienia z zamiarem realizacji idei narodowej konsolidacji. Już 11 listopada przejął z rąk Rady władzę nad wojskiem. Pełnię władzy – po złożeniu na jego ręce dyktando Rady – miał już trzy dni później. Rząd lubelski wprawdzie oddał się do jego dyspozycji, ale konsolidacyjne wysiłki nie zyskiwały aprobaty ze strony ugrupowań prawicowych, przede wszystkim narodowej demokracji. Nowy rząd, powołany do życia 18 listopada, był więc nadal rządem o charakterze lewicowym. Na jego czele stanął jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego Jędrzej Moraczewski.

Moraczewski, stając na czele rządu, był przeświadczony o jego tymczasowości. Za pierwsze zadanie uznano tedy doprowadzenie do uregulowania na czas przejściowy sposobu funkcjonowania władzy centralnej oraz przygotowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Kwesję pierwszą rozstrzygał dekret wydany 22 listopada. Najwyższą władzę, jako tymczasową, naczelnik państwa, objął do czasu zwołania sejmu Piłsudski. Rząd stanowili odtąd mianowani prze-

zami i prezydent, nim odpowiedzialni ministrowie. Wszystkie decyzje ustawowe, podjęte w czasie przejściowym, miały zatwierdzać sejm.

Radikalne odrodzenie

Sejm wszakże, by móc podejmować jakiegokolwiek decyzje, musiał być po prostu wybrany. Ordynacja wyborcza, wydana w niespełna dwa tygodnie po objęciu przez Moraczewskiego urzędu premiera, zakładała, że wybory powinny odbyć się na wszystkich bez wyjątku terytoriach (zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie oraz północy), na których zamieszkiwała ludność polska. Wybory miały być równe, powszechne i czyste z udziałem kobiet, bezpośrednie i tajne. Wyłoniony w takich wyborach Sejm stałby się tym samym rzeczywistym odbiciem nurtujących społeczeństwo tendencji politycznych. Co więcej, dążył też wyrażać świadectwo, iż państwo polskie, z woli jego obywateli, naprawdę się odrodziło.

Rząd Moraczewskiego sprawował władzę w praktyce jedynie na terenie Kongresówki. Uznawała go cieszyńska Rada Narodowa i od trzeciej dekady listopada lokalna reprezentacja polskiej społeczności w oswobodzonym Lwowie. Rezerwy zachowywała krakowska Komisja Likwidacyjna, natomiast zdecydowanie negatywnie odnosił się do dążeń nowego rządu reprezentujący zabór pruski – Komisariat Naczelnej Rady Ludowej rezydujący w Poznaniu. Można było dostrzec również rosnącą radykalizację społeczeństwa. Jest faktem, że już od początku listopada tworzyły się rady delegatów robotniczych, a tu i ówdzie i chłopskich. Najwcześniej, bo już 5 listopada, rada delegatów zawiązała się w Lublinie, najbardziej niebezpieczne oblicze miały zaś rady na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Z podobnych prób podejmowanych na wsi najbardziej znaną była powołanie do życia lokalnej władzy o rewolucyjnym charakterze w postaci tzw. republiki tarnobrzeskiej.

W listopadzie 1918 r. w odradzającej się Polsce władza nie leżała na ulicy. Tworzoną ją w ośrodkach lokalnych, choć decydowała Warszawa. Warto jednak pamiętać i o stołecznej, i lokalnej perspektywie, o

Pliki do pobrania

[Drogi do niepodległości - „Rzeczpospolita - Plus Minus”, 26-27 stycznia 2019 \(pdf, 1,17 MB\)](#)